

Śpiewogra podwileńska w Teatrze im. Węgierki

Ale ubaw!

„Pielęgnujmy korzenie, bo drzewo z nich wyrasta” — komentował swoją pracę nad śpiewogą podwileńską Zbigniew Maciejewski — młody reżyser z Wilna, absolwent PWST w Warszawie. „Ot, facecija” (gwarowe: ale ubaw) to jego warsztat teatralny, oparty na przedwojennych skeczach zespołu „Kaskada” z Radia Wileńskiego, przeplatanych oryginalnymi, pieczołowicie przysposobionymi na scenę podwileńskimi śpiewkami i tańcami do wtóru kapeli. To lekko, swawolne widowisko muzyczne wskrzesza świat znad Wilejki: nieco podkolorowany, idealizowany świat „wiczurynek” na klepisku przed chatą, podróży na targ „facecyj”, letników, orzeźwiającego kwasu. Spokojne życie, zbudowane na prostych zasadach, szacunku dla starszych i wiejskiej dumie.

Ta sielanka realistyczna ma jednak swój wymiar współczesny. Maciejewski stara się ocalić śpiewną gwarę Wileńszczyzny, dziś zachwaszczoną, zanikającą mowę. Czyni to nie tylko na użytek teatru, ale i z myślą o polskiej ludności na Litwie, do której przecież przedstawienie trafi, wcześniej czy później. Tu, na scenie Teatru im. Węgierki „Ot, facecija” wzbudza sentymenty, doskonale bawi plebejskim humorem, a przede wszystkim gwarą, brzmiącą autentycznie w wykonaniu białostockich aktorów. Tam, na południowym wschodzie Litwy spektakl pozwoli wrócić do korzeni, z których wyrasta drzewo literackiej polszczyzny.

Zaangażowanie aktorów, którym gra wyraźnie sprawia radość, dbałość o język, oryginalny dobór tekstów i ciekawa choreografia sprawiają, że sztuka Maciejewskiego nie raz papierowym folklorem ani też nadętym patriotyzmem. co nie raz przydarzyło się podobnym widowiskom. Dość powiedzieć, że sztucznie brzmi tylko sentymentalna pieśń Brodzińskiego i Moniuszki, w koturnowej, przerysowanej interpretacji Letniczki (Krystyna Kacprowicz-Sokolowska), co jest zresztą zabiegiem celowym. W rozśpiewanym zespole wyróżnia się ciekawym, lirycznym głosem Ewa Palińska (Stefcia) Duszą towarzystwa, bawiącego się na „wiczurynce” jest Liżiuk, wiejski fordanser, którego charakterystycznie gra Krzysztof Szymkowiak. Uwagę zwraca Adwertka — „alligant” i „lantuch” (leń), odtwarzany z poczuciem humoru przez Pawła Sadowskiego oraz stylowy letnik Epifaniusz Andrzej Kozłowski. Na więcej ról nie ma, niestety, miejsca w konwencji śpiewogry.

„Ot, facecija” nie należy do gatunku sztuki wysokiej. Jednak dzięki sprawnej, jak na debiutanta reżyserii przedstawienie Maciejewskiego może dostarczyć widzom dobrej zabawy. Taki teatr jest również potrzebny.

Roman PAWŁOWSKI

▼ „Ot, facecija”; scen. i reż. Z. Maciejewski, choreografia J. Tomasiak, konsultacja wokalna: R. Krebsówna, kier. muzyczne: G. Kuklińska, opieka art.: A. Jakimiec. Premiera na dużej scenie 16 czerwca.

